

NIEMCY NISZCZĄ KLIMAT SWOJĄ ENERGIEWENDE. JEST PROTEST POLSKICH NAUKOWCÓW [KOMENTARZ]

Grupa polskich naukowców i aktywistów środowiskowych wystosowała petycję do rządu Republiki Federalnej Niemiec. Domagają się oni zaniechania planów wygaszenia niemieckich elektrowni jądrowych, co nastąpić ma już w 2022 roku. Protestujący specjaliści wskazują, że takie działanie jest sprzeczne z dobrem klimatu i oderwane od ustaleń nauki.

„Jako obywatelki i obywatele sąsiedniego kraju, przedstawiciele wielu środowisk i organizacji, świata nauki i kultury, mieszkańcy Unii Europejskiej, świadomi bezprecedensowych zagrożeń biosfery związanych z globalną zmianą klimatu, zwracamy się do Was o ponowne rozważenie decyzji o ostatecznym wyłączeniu operujących na terenie Republiki Federalnej Niemiec sprawnych elektrowni jądrowych, podjętej przez rząd niemiecki w 2011 r.” – piszą w swym apelu naukowcy i aktywiści.

Jak podkreślają protestujący, podejście Niemiec do energetyki jądrowej jest sprzeczne z wnioskami klimatologów i badaczy środowiska i energetyki. „Ustalenia Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC) dotyczące globalnego ocieplenia klimatu o 1,5 stopnia Celsjusza ponad poziom sprzed epoki przemysłowej oraz związanych z tym globalnych scenariuszy emisji gazów cieplarnianych wskazują, iż, jeżeli globalne ocieplenie będzie nadal postępowało w obecnym tempie, prawdopodobnie osiągnie wartość 1,5 stopnia C między 2030 a 2052 rokiem. Jednocześnie zarówno raport IPCC jak i dziesiątki innych raportów i opracowań tworzonych przez naukowców z całego świata, opisują katastrofalny wpływ globalnego ocieplenia na środowisko naturalne (...). Rezygnacja z niskoemisyjnej energetyki jądrowej (...) powoduje w krótkiej perspektywie bardzo trudne do przewyżnienia problemy techniczne i technologiczne i prowadzi do konieczności posługiwania się innymi paliwami kopalnymi, z gazem ziemnym na czele (...). Apelujemy o ponowne rozważenie decyzji o rezygnacji z energetyki jądrowej w Niemczech lub jej opóźnienie do chwili całkowitego odejścia od paliw kopalnych w energetyce (...)” – piszą.

Pod apelem podpisał się szereg znanych naukowców i specjalistów ds. klimatu, m.in. prof. Tomasz Polak, prof. Szymon Malinowski, prof. Małgorzata Kowalska, prof. Jaromir Jeszke, prof. Wiktor Kotowski oraz aktywiści, m.in. z inicjatywy FOTA4Climate, która stoi za przygotowaniem petycji.

Dyskusje o wygaszeniu atomu trwają w Niemczech już od wielu lat. Technologia ta znalazła się na celowniku Energiewende, czyli transformacji energetycznej, którą Berlin wdraża intensywnie od ok. 2000 roku. Z kolei w roku 2011, tuż po katastrofie w japońskiej elektrowni jądrowej Fukushima, rząd Angeli Merkel zdecydował o przyspieszeniu stworzonego przez ekipę Gerharda Schrödera harmonogramu wygaszenia energetyki jądrowej. Według nowych planów, niemiecki atom ma zostać wyłączony już w 2022 roku.

Antyatomowe plany Berlina są wspierane przez szereg organizacji ekologicznych. Przyklaskuje im

m.in. Greenpeace. Warto też nadmienić, że wygaszenie elektrowni jądrowych jest zgodne z wolą istotnej części niemieckiego społeczeństwa, które wytworzyło już coś w rodzaju (irracjonalnej) nuklearnej histerii.

Dodatkowym argumentem, który wymusza na obecnej niemieckiej koalicji rządzącej radykalne podejście do kwestii energetyki jądrowej jest fakt, że obecną drugą siłą polityczną RFN jest partia Zielonych, prezentująca ostrą antyatomową linię. Biorąc pod uwagę nastroje w Niemczech, wszelka zmiana kursu chadeków i socjaldemokratów w tej sprawie spowodowałaby odpływ ich wyborców do zielonej konkurencji.

Warto też nadmienić, że na początku 2019 roku Niemcy ogłosili, że zamierzają odejść od spalania węgla najpóźniej w roku 2038. Oznacza to, że RFN będzie jednocześnie podejmować wysiłki na rzecz wygaszenia elektrowni jądrowych i węglowych. Wątpliwości co do możliwości przeprowadzenia takiego symultanicznego procesu miał sam minister gospodarki i energetyki Peter Altmaier.

Dyskusja o odejściu od atomu i węgla toczy się w Niemczech w cieniu coraz większych kłopotów kosztującej miliardy euro rocznie Energiewende. Ten model transformacji energetycznej, forsowany przez kolejne rządy w Berlinie, boryka się z licznymi problemami, m.in. w kwestii wypierania wysoce emisyjnego węgla brunatnego z miksu (w RFN generuje się z niego praktycznie tyle samo energii, co w latach 80-tych).